

# Wielka Noc, czyli co wspólnego ma jajko ze zmartwych-wstaniem Chrystusa?

*Homo sapiens, homo faber, homo symbolicus, homo religiosus...* Najkrótsza z definicji człowieka. Myśl, praca, tworzenie abstrakcji i wiara w ich metafizyczną siłę oddziaływania na rzeczywistość ziemską – cztery filary kultury. Gdzie jednak biją jej źródła, gdzie rodzi się potrzeba rytualizacji życia, sakralizacji przestrzeni i czasu?

Dla społeczności żyjących w bezpośredniej zależności od świata przyrody odpowiedź jest oczywista – w przyrodzie, w obserwacji jej rytmów i przemian, gdyż od niej zależne jest życie człowieka. Dla społeczności cywilizowanych odpowiedź nie jest już tak jednoznaczna.



Fot. Szymon Ciapała

Nawarstwiająca się jedna po drugiej wpływy historyczne – religii, kościołów, zapożyczeń kulturowych – sprawiają, że znaczenie używanych nadal symboli staje się coraz mniej czytelne, mniej zrozumiałe, a i niewielu już pyta o ich pierwotny sens. Akceptuje się i celebrytuje przyjęte powszechnie – czy to w obrzędowości kościelnej, czy świeckiej – *formy*, nie zwracając uwagi na zawartą w nich treść, znaczenie, ich funkcje.

Obrzędowość, rytuał, świętowanie, stają się coraz bardziej bezwiedną i bezmyślną czynnością narzuconą przez niezrozumiałą już dzisiaj tradycję, pełniąc głównie funkcje estetyczne i towarzysko-rozrywkowe.

Przedmiotem fascynacji stają się symbole, mity, rytuały kultur plemiennych, żyjących blisko przyrody. Coraz częściej pojawiają się przedrostki „etno” i „eko”, to nieomalże wyznacznik naszych czasów. Współczesny człowiek desperacko poszukuje korzeni, mistyki, utraconej duchowości i rytuału. Potrzeba ta jest jak najbardziej uzasadniona, pytanie tylko, po co tak daleko szukać? Dlaczego uparcie zgłębiały obce, egzotyczne tradycje, tak naprawdę nie znając własnej? Dlaczego ekologia musi posilkować się filozoficznym podłożem tradycji indiańskich czy afrykańskich, gdy istnieją polskie?

Szukając związków z przyrodą, nie trzeba wcale sięgać do wiedzy o życiu dawnych Słowian. Wystarczy przyjrzeć się symbolice czynności, przedmiotów i zachowań towarzyszących nam przy okazji różnych, także kościelnych, świąt. **W polskiej kulturze nie ma takiego tradycyjnego święta, które w swej najgłębszej, pierwotnej warstwie znaczeniowej nie byłoby związane z przyrodą.**

Za przykład może posłużyć nawet bardzo krótka, uproszczona analiza elementów obrzędowości świąt

wielkanocnych. Już w środę popielcową tradycyjnie odbywały się rytualne tańce na len i konopie, mające zapewnić urodzaj. **Kluczową rolę w obrzędowości tego okresu odgrywają jednak symbole, takie jak księżyc, słońce, drzewo, piorun, woda, ogień czy wreszcie jajko.**

Termin ruchomych świąt wielkanocnych wyznacza pierwsza wiosenna pełnia księżyca, po której przypada wielkanocna niedziela. Znakiem początku wiosny jest również pierwsza burza – piorun, który wedle tradycyjnych wierzeń otwiera uśpioną ziemię. Jest to czas oddania słońcu przywództwa, pieczy nad światem. W niektórych rejonach tradycyjnie zaprzestawano palenia w domu łuczyw na znak uszanowania aktywności słońca.

Do dzisiaj istnieje zwyczaj porannego kłaniania się słońcu i obserwowania o wschodzie w Wielki Piątek, jak „tańczy z radości” na niebie. Pozostałością kultu słońca w liturgii kościelnej jest natomiast święcenie ognia.

Obok ognia, duże znaczenie odgrywa również woda święcona w kościele. Umycie się o wschodzie słońca w źródle, miało zapewniać zdrowie, płodność i urodę. Podobne znaczenie ma zwyczaj oblewania się wodą w poniedziałek wielkanocny.

Mało kto już pamięta, że w pierwotnej warstwie znaczeniowej, palma święcona w niedzielę palmową nie była symbolem upamiętniającym wjazd Chrystusa do Jerozolimy, ale symbolem drzewa kosmicznego, towarzyszącym wszystkim obrzędom przejścia, zwłaszcza wiosennym. Drzewo oznaczało narodziny nowego świata, nowego życia, nowej wiosny. Tradycyjnie każde ziele komponujące palmę miało inne, magiczne właściwości, a całe „drzewko” chroniło przed wszelkim złem, odpędzało pioruny, choroby itp.

Ostatni z symboli, które wymieniłam jako kluczowe i powszechnie kojarzące się z Wielkanocą – to jajko. Jest najbogatszym znaczeniowo symbolem tego okresu cyklu rocznego, a także najbardziej chyba charakterystycznym atrybutem obrzędowym Słowian. Jajko łączy w sobie symbolikę całego kosmosu, księżyca i Słońca, praw rządzących przyrodą, dlatego też w nim skupia się esencja znaczeniowa tych świąt.

Samo w sobie jest symbolem lunarnym, ale tradycyjne wzory, którymi się je ozdabia, przedstawiają ornamenty solarne. Warto się przyjrzeć tradycyjnym pisankom, kraszankom ozdabianym jeszcze przez starsze kobiety. Ozdabianie jaj było kiedyś rytuałem, a zaniechanie tej czynności groziło zakłóceniem równowagi wszechświata. Nie bez znaczenia były również kolory. Magiczne działanie miał symbolizujący życie kolor czerwony, a jaja o takiej barwie zakopywano w polu, wkładano do świątecznego chleba, turlano po ziemi, zanoszono na groby.

A jak to wygląda obecnie? Symbole pozostały te same, wtopione w obrzędowość i liturgię kościelną nadal stanowią podstawowe elementy charakteryzujące te święta. Pomimo iż zastanawiając się nad tym, jaki związek może mieć odmierzenie czasu pełnią księżyca, witanie Słońca, święcenie wody, ognia, malowanie jaj, oblewanie się wodą itd., ze zmartwychwstaniem Chrystusa, oczywistym wydaje się istnienie jakiegoś innego, związanego z przyrodą źródła tych symboli, rzadko już przywiązuje się wagę do ich pierwotnych znaczeń. Utrata treści powoduje także zubożenie formy.

O rytualnych tańcach mało kto dzisiaj słyszał, słońcu jakoś tak głupio się kłaniać, „bo co ludzie pomyślą”, do strumienia o wschodzie nikt już nie pobiegnie, bo zimno a i nikt tego nie robi, to po co się „wychylać”. W niedzielę palmową ciężko znaleźć żywą, splecioną z magicznych ziół palmę – królują te plastikowe, produkowane masowo. Miejsce magicznych czerwonych jajek zajęły „jajka niespodzianki”, które zakopuje się dzieciom w ogrodach, na znak ukrytego przy nich prezentu... Nie ma już rytuałów zdobienia jaj „symbolicznego stwarzania kosmosu” są sztuczne kolorowe barwniki i naklejki, a nawet nietłukące się, plastikowe, permanentne jaja wielkanocne. Zdrowie, płodność i

urodę zapewnić ma symboliczne skropienie wodą toaletową, bo tak kulturalniej, taktowniej...

**Pozostaje pytanie - dlaczego tak bardzo interesuje nas kultura duchowa innych społeczności, dlaczego w celu ukazania związku człowieka z przyrodą posiłkujemy się przykładami z życia Indian, Afrykanów, Australijczyków itd., dlaczego czując potrzebę powrotu do źródeł, szukamy ich za oceanem - gdy nasze biją tuż obok? Biją coraz słabiej...**

Dagmara Stanosz